

ZAWSZE Z TOBĄ

tygodnik Podlaski

Nr 32 (463) 7 – 13 sierpnia 2020
INDEKS 238406 ISSN 1898-6927
NAKŁAD 10000 EGZ.

BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL

TYGODNIK BEZPŁATNY

TYGODNIKPODLASKI.PL

DOŁĄCZ DO NAS



NASZ PREZYDENT



Rodzina, bezpieczeństwo, praca, inwestycje i godność; Polska, która potrafi połączyć tradycję z nowoczesnością – to główne przesłanie orędzia prezydenta Andrzeja Dudy, wygłoszonego z okazji ponownego zaprzysiężenia na urząd. – Wierzę w Polskę. Jesteśmy dumnym i wspaniałym narodem. Wierzę w Polaków! W naszą mądrość i pracowitość, naszą wytrwałość i odwagę. Wierzę, że poradzimy sobie z wyzwaniami, które stawia przed nami obecny czas – mówił podczas uroczystości zaprzysiężenia prezydent Rzeczypospolitej. Druga kadencja Andrzeja Dudy rozpoczęła się od ponownego przejęcia zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi. Prezydent podkreślał, że bezpieczna Polska to Polska, gdzie armia jest nowoczesna a żołnierz – szanowany.

CZYTAJ | 3



Bez zwolnień grupowych w szpitalu

Marek Zawada jest nowym dyrektorem szpitala powiatowego w Międzyrzecu Podlaskim. Wcześniej pełnił taką samą funkcję w szpitalu w Radzynie Podl. Dotychczasowy szef międzyrzeckiej placówki Wiesław Zaniewicz zrezygnował ze stanowiska „z powodów zdrowotnych”.

MIĘDZYRZEC PODLASKI

– Jednym z priorytetowych zadań nowego dyrektora będzie poprawa kondycji finansowej międzyrzeckiego szpitala. Obecnie szpital przynosi straty. Potrzebne są działania związane z minimalizowaniem kosztów utrzymania szpitala. Będę analizował każdy etat ale nie będzie zwolnień grupowych – zapowiedział w wywiadzie dla Radia Podlasie Marek Zawada. Dyrektor dodaje także, że chce doposażać międzyrzecki szpital w dodatkowy sprzęt medyczny i zwiększyć świadczenia lekarskie dla pacjentów. Zawada został wybrany dyrektorem w drodze konkursu. Wcześniej przez 9



lat kierował szpitalem w Radzynie Podlaskim. Odszedł na początku tego roku, oficjalnie z powodów osobistych.

Zapisy online na kursy i szkolenia w WORD-zie

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Białej Podlaskiej po raz kolejny udowodnił, że jest jedną z najnowocześniejszych tego typu placówek w Polsce.

BIAŁA PODLASKA

Bialski WORD to nie tylko doskonały personel i nowoczesny sprzęt, ale także oferta, której zazdroścą nam w innych miastach. Ośrodek w Białej Podlaskiej jako drugi w Polsce wprowadził zapisy online na kursy oraz szkolenia. Od teraz, bez wychodzenia z domu, można zapisać się m.in. na szkolenie zmniejszające liczbę punktów karnych. WORD w swojej ofercie ma między innymi kurs reedukacyjny w zakresie problematyki przeciwalkoholowej i przeciwdziałania narkomanii oraz szkolenie kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego. Pierwszy z wymienionych prowadzony jest przez dwa dni, przez osiem godzin

każdego dnia, w formie wykładów, w grupach liczących nie więcej niż 15 uczestników. – Przeważnie kurs odbywa się w WORD Biała Podlaska raz w miesiącu – możemy przeczytać na stronie WORD. Kurs prowadzony jest zgodnie z programem przygotowanym przez Ministerstwo Zdrowia. Szkolenie dotyczące psychologicznych aspektów zachowania się kierującego pojazdem w ruchu drogowym jest krótsze. To 3 spotkania po 45 minut. Odbywają się one w Białej Podlaskiej i Łukowie. Oferta jest jednak znacznie szersza, a jej szczegóły możemy poznać na stronie internetowej bialskiego WORD. Tam też możemy, bez wychodzenia z domu, zapisać się na jedno ze szkoleń.

WIĘCEJ PIENIĘDZY NA WALKĘ Z ZARAŻĄ

Zarząd województwa lubelskiego przeznaczył dodatkowe 12,2 mln złotych na walkę z epidemią koronawirusa. Pieniądze trafią m.in. do szpitala w Białej Podlaskiej.

LUBELSKIE

– Walka z COVID-19 jest naszym podstawowym działaniem i szpitale powinny być dobrze przygotowane – mówił na specjalnej konferencji marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Celem projektu realizowanego dzięki środkom europejskim jest wsparcie systemu opieki zdrowotnej na rzecz walki z COVID-19 poprzez zakup wyposażenia, odczynników i środków ochrony indywidualnej. Projekt zakłada zakup masek 3 PLY i masek FP2, kombinezonów, fartuchów chirurgicznych, gogli, przyłbic czy czepków.

Wsparcie otrzymuje 18 placówek medycznych w całym województwie. Jednym z największych beneficjentów pomocy jest Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej.

7,2 mln złotych przeznaczono z kolei dla jednostek pomocy społecznej.

– Jest to olbrzymia liczba pracowników, pensjonariuszy i pacjentów, którzy wymagają opieki – podkreślał marszałek Stawiarski. Projekt obejmuje łącznie 3643 pracowników wszystkich wymienionych instytucji oraz łącznie blisko



2 tysiące pacjentów, pensjonariuszy i bezdomnych korzystających z usług jednostek pomocy społecznej.

– Fundusze unijne pozwolą na zakup środków ochrony osobistej oraz doposażenie stanowisk pracy poprzez za-

kup sprzętu zabezpieczających trzymiesięczne potrzeby osób bezdomnych oraz pracowników ww. placówek (w terminie do 31 października 2020 r.) – informuje lubelski Urząd Marszałkowski.

Przechwycono przemyt wart milion

Pogranicznicy z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej oraz funkcjonariusze lubelskiej Krajowej Administracji Skarbowej nie dopuścili do nielegalnego wwozu do Polski 80 tys. paczek papierosów. Wartość przemytu: ponad milion złotych!

TERESPOL

Funkcjonariusze NOSG z Placówki w Terespole wspólnie z kolegami z lubelskiej KAS, po podjętym pościgu, ujawnili w miejscowości Dobryń Duży w pow. bialskim porzucony samochód ciężarowy. Wokół naczepy tira funkcjonariusze odnaleźli pudła wypełnione papierosami bez polskich znaków akcyzy. – Kierowca, chcąc dokonać przemytu papierosów z terytorium Białorusi do Polski, po odprawie granicznej, nie przystąpił już do kontroli przestrzeni ładunkowej zestawu, tylko oddalił się z miejscem prowadzonych odpraw towarowych na terminalu w Koroszczynie. Po krótkim pościgu ciężarówka została jednak zatrzymana a nielegalny towar zabezpieczono – informuje Straż Graniczna. W toku prowadzonych działań do sprawy zatrzymano dwóch obywateli



Polski (w wieku 41 i 31 l.). Zatrzymani kierowcy odpowiedzą teraz za nielegalne wprowadzenie na obszar celnego Wspólnoty Europejskiej, 80 tys. paczek papierosów o wartości ponad 1,1 mln zł. Decyzją Sadu Rejonowego w Białej

Podlaskiej, wobec dwóch zatrzymanych mężczyzn zastosowano tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy. W sprawie prowadzone są dalsze czynności, realizowane pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej.



Chcę być prezydentem polskich spraw

Rodzina, bezpieczeństwo, praca, inwestycje i godność; Polska, która potrafi połączyć tradycję z nowoczesnością – to główne przesłanie orędzia prezydenta Andrzeja Dudy, wygłoszonego z okazji ponownego zaprzysiężenia na urząd. Publikujemy obszernie fragmenty bardzo ważnego wystąpienia głowy państwa.

POLSKA

Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Nasi wielcy przodkowie zapisali te niezwykle ważne słowa w Konstytucji 3 maja. Jakże aktualne okazały się one dzisiaj! Władza pochodzi z woli narodu – i naród wyraził swoją wolę w wyborach (...). Na mnie zagłosowało blisko 10,5 miliona osób. To przede wszystkim wielkie zobowiązanie, które przyjmuję z pokorą. Ale to także wielki zaszczyt i siła, bo to najwięcej głosów oddanych w wyborach od prawie 30 lat. Moi rodacy pozytywnie ocenili pięć lat mojej prezydentury. I udzieli mi silnego, demokratycznego mandatu na kolejną kadencję!

SILNIEJSZA DEMOKRACJA

(...) Dziś demokracja w Polsce jest silniejsza niż kiedykolwiek. Obywatele wiedzą, że od ich głosów zależą najważniejsze sprawy państwa. Przyszłość Polski. Miliony Polaków, którzy wcześniej w to nie wierzyli – i nie głosowali – teraz zagłosowały. W całym kraju. W dużych, średnich i małych miastach, a także na wsiach. I to jest wielka rzecz! To jest ogromny sukces nas wszystkich.



Dlatego zaprosiłem wszystkich moich kontrkandydatów w tych wyborach na dzisiejszą uroczystość. Po to, żeby im z tego miejsca powiedzieć: ten szeroki udział Polaków w wyborach to efekt także Waszej pracy, Waszego zaangażowania. To był zawsze nasz cel. Nas, polskich demokratów. Żeby ten mandat wyborczy był silny. Żeby frekwencja była jak najwyższa. I tak dzisiaj jest. Jednocześnie warto zastanowić się nad faktem, że 5 lat temu zagłosowało ponad 4 miliony Polaków mniej. A przed rokiem 2015 bywało często jeszcze gorzej. Dlaczego? Musimy odpowiedzieć sobie na to pytanie – bo to dla dalszego umacniania naszej demokracji ma znaczenie

kluczowe (...).

DLA WSZYSTKICH POLAKÓW

Chcę być prezydentem polskich spraw. Spraw ważnych dla wszystkich Polaków. Tak dla moich wyborców, jak i dla tych, którzy poparli moich konkurentów. Jestem otwarty na współpracę i do tej współpracy zachęcam. Drzwi Pałacu Prezydenckiego były zawsze otwarte i zawsze będą otwarte dla różnych środowisk, dla przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych.

Koalicja Polskich Spraw, o której mówiłem, jest potrzebna. Są zagadnienia i problemy, które – pomimo istniejących różnic – łączą. Powinniśmy budować wokół nich jak najszerze porozumienie. Będę konsekwentnie działał w tym kierunku (...). Bardzo liczę na dobrą współpracę – z każdym. Ale ta wola współpracy musi być także po drugiej stronie. Ufam, że się ona pojawi. Moja dłoń pozostaje zawsze wyciągnięta – na znak szacunku i gotowości do współdziałania (...).

Tak rozumował i tak działał mój mistrz, Prezydent Profesor Lech Kaczyński. Szukał w polityce wspólnych mianowników, wspólnych spraw. To on był twórcą obozu politycznego, z któ-



foto: Grzegorz Jakubowski/KPRP

stycie i godność. To właśnie te 5 polskich spraw symbolizuje Polskę, która potrafi połączyć tradycję z nowoczesnością! Bo te dwie wartości nie wykluczają się, lecz wzajemnie uzupełniają. Taka jest Polska moich marzeń – ambitna, rozwijająca się w szybkim tempie, innowacyjna, ale pamiętająca o swoich korzeniach, o swojej historii, tożsamości i tradycji.

PO PIERWSZE: RODZINA

Rodzina to fundament, bo tworzy i kształtuje społeczeństwo, gospodarkę, kulturę. Rodzina to nasze największe dobro. Musimy czynić wszystko, aby rodzinę chronić i dbać o warunki jej rozwoju. Dlatego podpisałem Kartę Rodziny oraz zobowiązałem się do utrzymania wszystkich programów społecznych, które zostały wprowadzone podczas mojej prezydentury – a także do ich rozwijania (...).

Po drugie: bezpieczeństwo. To sprawa dla Polaków bardzo ważna. Bezpieczeństwo trzeba pojmować szeroko. To nie tylko wojsko czy policja. Ale też bezpieczeństwo energetyczne, zdrowotne czy żywnościowe. Każdy obywatel naszego państwa ma prawo czuć się bezpiecznie – a obowiązkiem władz jest mu to zapewnić.

Dziś Polska jest krajem bezpiecznym. O dobrej i stabilnej pozycji na arenie międzynarodowej – w Europie i na świecie. Aby to bezpieczeństwo umacniać, musimy kontynuować proces modernizacji służb mundurowych. Musimy nadal modernizować i rozwijać nasze Siły Zbrojne oraz nasze zdolności kooperacyjne z obecnymi na naszym terytorium siłami sojusznymi, w szczególności z armią amerykańską. Musimy działać na rzecz umocnienia więzi euroatlantyckich i Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Nasze bezpieczeństwo energetyczne umacnia rozbudowa międzynarodowej i krajowej infrastruktury zapew-

nijającej dostawy gazu ziemnego. Bezpieczeństwo zdrowotne zapewni tylko odpowiednio zorganizowana i dofinansowana, nowoczesna służba zdrowia, odpowiadająca nie tylko na aktualne potrzeby, ale też przygotowywana do odpowiedzi na przyszłe wyzwania. Stąd między innymi potrzeba pełnego wdrożenia Narodowej Strategii Onkologicznej, Funduszu Medycznego i stworzenia systemu ochrony zdrowia seniorów poprzez Centra 75+.

PRACA I INWESTYCJE

Chcemy Polski ambitnej! Polski, która rozwija swój potencjał. W której powstają nowe, dobrze płatne miejsca pracy. Polski skutecznie konkurującej gospodarczo z innymi państwami (...).



foto: Jakub Szymczak/KPRP

Przez wiele lat prawdziwym przekleństwem było w Polsce wysokie bezrobocie. To ono zabijało marzenia milionów Polaków, zmuszało do emigracji zarobkowej. Dziś, w obliczu kryzysu wywołanego epidemią, musimy zrobić wszystko, co tylko możliwe, żeby ta sytuacja się nie powtórzyła (...). Potrzebujemy przedsięwzięć wielkich – takich, jak Centralny Port Komunikacyjny, rozbudowa Gazoportu w Świnoujściu, przekop Mierzei Wi-

ślanej, budowa i rozwój portów morskich, transportu morskiego i przemysłu stoczniowego. Konieczne są inwestycje i nakłady na budowę dróg i linii kolejowych w całej Polsce.

Ale potrzebne są też inwestycje lokalne. W każdej części Polski, w każdym województwie. Poprzez Fundusz Inwestycji Lokalnych, Fundusz Modernizacji Szkół, rozbudowę szpitali powiatowych, poprzez dotacje na zbiorniki retencyjne oraz na rozwój zielonej energii, ochronę klimatu, czystej wody i powietrza.

WIERZĘ W POLSKĘ

Polska to kraj wspaniałych ludzi. Gościnny, otwarty, piękny. Ze wspaniałą historią, z której jesteśmy dumni. Jej prawdy o Polsce i Polakach będziemy zdecydowanie bronić. To nasz obowiązek (...). Wierzę w Polskę. Jesteśmy dumnym i wspaniałym narodem. Wierzę w Polaków! W naszą mądrość i pracowitość, naszą wytrwałość i odwagę. Wierzę, że poradzimy sobie z wyzwaniami, które stawia przed nami obecny czas.

Wierzę też w Boga. A jednocześnie wiem, że nie każdy musi w Niego wierzyć, żeby szanować uniwersalne wartości i tradycję, z których wyrosła Polska. Bo szanują i doceniają je zarówno ludzie wiary, jak i osoby niewierzące. Polska znalazła się w Europie przyjmując chrzest w roku 966. Jesteśmy częścią Europy od 1054 lat. Nie zapominajmy o tym!

Wierzę w dobrą przyszłość naszej Ojczyzny. Wychodzimy ku niej naprzeciw z radością i nadzieją – bo już nie jeden raz przekonaaliśmy się, że razem, wspólnie i solidarnie potrafimy dokonać rzeczy niezwykłych. Wierzę, że wykorzystamy największą od ponad 200 lat szansę dla naszego narodu, jaką daje posiadanie suwerennej, niepodległej, demokratycznej, a jednocześnie bezpiecznej Rzeczypospolitej.

OPRAC.HS

CYTAT
TYGODNIA

Cieszy mnie, że wicepremier Jadwiga Emilewicz zapewniła, że nie ma żadnych planów modyfikacji programu Rodzina500plus, a zwłaszcza zastąpienia pieniędzy dla rodzin „bonami”. Trzymam za słowo, że w ten program nikt nie będzie ingerował.

BEATA SZYDŁO
Europoseł PiS



Po zaprzysiężeniu prezydenta Andrzeja Dudy jedno jest pewne: ta kadencja będzie równie ambitna jak pierwsza. A może i bardziej



MICHAŁ KARNOWSKI
dziennikarz, publicysta, autor
książek

Jeśli oklepamy frazes „święto demokracji” ma w ogóle sens, to najbardziej chyba w dniu zaprzysiężenia prezydenta Rzeczypospolitej. W chwili, kiedy opadł już bitewny kurz, w momencie, gdy można i należy podać sobie ręce – nawet jeśli nie oznacza to końca sporu, bo przecież to niemożliwe i chyba niechciane. Spór właśnie, a nie świętowanie, jest istotą demokracji. Dlatego z dużym smutkiem patrzyłem na opustoszałe, wypełnione zaledwie przez kilka osób – jak to nazwano – uczestników oficjalnej delegacji, klubu Platformy Obywatelskiej. To znak jednoznaczny – podkręcanie konfliktu politycznego, próby delegitymizacji wszystkiego, co nie jest ich, usiłowanie zniszczenia wszystkich obszarów w których nie rządzą – taki nadal będzie model opozycyjności tej formacji w najbliższym czasie. Podobnie wróżą nam ekscesy wyznawców tęczyowej ideologii, obraźliwe transparenty. A przecież, co podkreślił Andrzej Duda w pierwszych swoich słowach po złożeniu zaprzysiężenia, demokracja polska pokazała w tych trudnych, przekładanych, przeprowadzanych w czasie epidemii, wyborach swoją moc. Ponad 20 milionów Polaków zagłosowało! „Przecież to zawsze był nasz cel, by mandat wyborczy był silny, by frekwencja była duża – i tak się w tym roku stało” – mówił

prezydent pytając też, dlaczego w dekadach poprzednich ta frekwencja była tak znacząco niższa. Dodał, że chce być prezydentem wszystkich Polaków, że drzwi do Pałacu Prezydenckiego będą zawsze dla wszystkich otwarte, a wyborcza oferta „koalicji polskich spraw” jest nadal aktualna, bo to nie było tylko hasło wyborcze, tak prezydent rozumie sens swojej prezydentury. „Spór polityczny nie zniknie, ale można obniżyć jego temperaturę. Dlatego jeszcze w wieczór wyborczy zaprosiłem do Pałacu Prezydenckiego pana Rafała Trzaskowskiego. Bardzo liczę na współpracę z każdym, ale to wymaga woli drugiej strony”. Andrzej Duda wspominał tutaj tę zdolność do współpracy Ojców naszej Niepodległości, która pozwoliła zbudować i obronić odrodzone państwo polskie przed 100 laty i śp. profesora prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który „zawsze szukał wspólnych mianowników, wspólnych spraw”. Nazwał go „mistrzem”, bez którego nie byłoby i tej prezydentury i rządów Zjednoczonej Prawicy. To ważne słowa, bo siła moralna płynąca z pracy państwowej śp. prezydenta Kaczyńskiego, była i pozostaje najważniejszą kotwicą całego obozu propolskiego, nie pozwalającą na zwianie całego okrętu na niebezpieczne wody, utrzymującą moralny azymut na właściwym kursie. „Polacy mnie znają i wiedzą, jakie wyznaję wartości. Nie udawałem w kampanii nikogo innego i tak pozostanie, będę trwał przy swoich ideałach, będę realizował swój program”. Dodał, że „będzie blisko ludzi”, a sprawy kluczowe to „rodzina, bezpieczeństwo, inwestycje, praca, godność” – mówił dalej Andrzej Duda, rozwijając ambitne cele w każdym z tych obszarów. W tym wątku padło też niezwykle ważne zdanie,

w mojej ocenie sens tej prezydentury, ale i szerzej, kreda całego obozu propolskiego: „Polska musi być ambitna, rozwijająca się w szybkim tempie, ale pamiętająca o swojej tożsamości, o swojej tradycji”. Tak – to połączenie niezwykle trudne, zwłaszcza w kontekście wymuszania czegoś przeciwnego przez potężne ośrodki zagraniczne, ale i wielki siły krajowe. Twierdzą one, że bogactwo, rozwój, europejskość musi oznaczać porzucenie dziedzictwa historycznego, wiary przodków, przywiązania do zwykłej moralności. Prawda, że tak często bywa, ale tak być nie musi, nie ma tu żadnego determinizmu. Tym bardziej, że znamy już doświadczenia Zachodu, wiemy iż wskutek takiego zerwania łańcucha pokoleń pojawiają się bardzo poważne konsekwencje w postaci zalewu migracji z obszarów dalekich kulturowo, rozpad więzi społecznych, dominacja nowych, radykalnych ideologii. Tu prezydent wspominał chrześcijańskie dziedzictwo naszej ojczyzny i Chrztę Polskę: „Jesteśmy częścią Europy od 1054 lat. Nie zapominamy o tym”. I zakończył: „Boże, błogostaw Polskę”. Piękne, ważne słowa. Ważny dzień dla każdego polskiego patrioty. Zapowiedź, że Polska pozostaje krajem ambitnym, na miarę naszej wielkości demograficznej, geograficznej, gospodarczej i historycznej. Po zaprzysiężeniu prezydenta Andrzeja Dudy jedno jest pewne: ta kadencja będzie równie ambitna jak pierwsza. A może i bardziej. Bo znika ciągła presja na kolejne wybory. Wielu sądzi, że to musi oznaczać niechęć do reform. Ale ja uważam, że będzie odwrotnie. Nie zdziwiłbym się, gdyby w kilku trudnych sprawach, to właśnie Andrzej Duda wziął na siebie ciężar walki o ich naprawę.

Tekst opublikowany w serwisie wPolityce.pl

Forma szyderstwa. Może i akcję wykonali pożyteczni idioci, ale na pewno nie wymyślił jej nikt głupi



ALEKSANDER NAŁASKOWSKI
profesor pedagogiki na UMK
w Toruniu, członek Narodowej
Rady Rozwoju przy Prezydencji RP

Czekam cierpliwie jak zostanie rozwiązana sprawa prowokacji/profanacji pomników warszawskich. Przysięgam, że także i od tego uzależniam swój

dalszy stosunek do rządzących i diagnozę polskiego wymiaru sprawiedliwości. Trzaskowski zachował się jak Trzaskowski i tego komentować nie będę. To gwiazda niemal filmowa, której bliżej do ścianek niż do rozumu.

Mnie jednak zastanowiła sprawa z pozoru błaha, która umyka ogólnej uwadze. To ów plakat komentujący ten patologiczny akt agresji na to, co dla Polaków najważniejsze. Proszę zwrócić uwagę na jego formę. Z jednej strony nawiązuje do plakatu Muzeum Powstania Warszawskiego i wydaje się tu być szyderstwem

ze zbliżającej się rocznicy (zbieżność dat też nie jest tu bez znaczenia), a z drugiej do stalinowskich plakatów zagrzewających do walki z wymyślonym, polskim faszyzmem. I tutaj nawet retoryka opętanych własną seksualnością jest zbliżona do tej stalinowskiej. Może i akcję wykonali pożyteczni idioci spod znaku dziwacznej, nienaturalnej jak ich preferencje tęczy. Ale na pewno nie wymyślił jej nikt głupi. I to jest właśnie niebezpieczne. Dlatego czekam na rozstrzygnięcie. Sprawa wydaje się być bowiem rozwojowa.

Tekst opublikowany w serwisie wPolityce.pl

Michał Gortata
#13



Kasa Stefczyka wspiera
Fundację Marcina
Gortata MG13



Pamięci rodziny Pawlinów i Gomułków

W Płudach (gm. Radzyń Podlaski), przy posesji oznaczonej numerem 11, znajduje się pomnik upamiętniający członków rodziny Pawlinów i Gomułków zamordowanych przez hitlerowców w okresie II wojny światowej. Jego uroczyste odsłonięcie, z inicjatywy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Radzynie Podlaskim oraz mieszkańców wsi, odbyło się 2 lipca 2000 r.

PŁUDY GM. RADZYŃ PODL.

Rodziny Pawlinów i Gomułków z Płudów wyróżniały się patriotycznym wychowaniem. Ich członkowie brali udział w wojnie z bolszewikami 1920 r., a także byli bardzo aktywni w okresie międzywojennym. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. ze swojej antyniemieckiej działalności dał się poznać Bronisław Pawlina, pseudonim „Śmiech”. Był on plutonowym Wojska Polskiego i członkiem Radzyńskiego Obwodu ZWZ-AK, gdzie pełnił funkcję łącznika V rejonu. Ponadto jego rodzina bardzo angażowała się w walkę z niemieckim najeźdźcą. Siostra Katarzyna (pseudonim „Kasia”) była kurierem radzyńskiej komendy w kontaktach z Komendą Obwodu AK. Ponadto szwagier Aleksander Gomułka działał w dywersji. Wszyscy oni byli na celowniku gestapo. W ramach odwetu za ich konspiracyjną działalność 15 maja 1942 r. aresztowani zostali Aleksander Gomułka i Stanisław Pawlina. Wywieziono ich do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zostali zamordowani.

Tragiczne wydarzenia upamiętnione obeliskiem rozegrały się 26 maja 1943 r. Grupa ukraińskich i niemieckich policjantów, którą dowodził Adolf Dykow zwany „katem Podlasia”, wzięła odwet za patriotyczną działalność rodzin Pawlinów i Gomułków. O świcie dokonano egzekucji sześciu osób. Strzelano do każdego, kto

próbował uciec z otoczonego domu. Jako pierwsza zginęła Katarzyna, a następnie Sabina Pawlina z dwójką małych dzieci. Później Apolonia Gomułka z rocznym synkiem. Podczas tych tragicznych wydarzeń w budynku znalazł się przypadkiem Józef Piekarski (pseudonim „Józio”) z Braniczy Radzyńskiej – kurier AK. W obawie przed aresztowaniem popełnił on samobójstwo. Ciało pomordowanego zostało zakopane niedaleko domu. W 1948 r. odbyła się ich ekshumacja, po czym ofiary spoczęły na cmentarzu parafialnym w Radzynie Podlaskim. Ich pogrzeb stał się wielką manifestacją patriotyczną.

Pamiętkowy obelisk w Płudach ustawiony został na postumencie obłożonym płytkami, do którego prowadziły dwa schodki. Na przymocowanej do niego granitowej tablicy umieszczony jest metalowy krzyż z pasyjką oraz wyryto napis: W tym miejscu / w dniu 26 maja 1943 r. / przez hitlerowskich oprawców / zostali zamordowani: / – Gomułka Apolonia lat 39 / – Gomułka Bogdan lat 1 / – Pawlina Sabina lat 32 / – Pawlina Teresa lat 2 / – Pawlina Wiesława lat 5 / Pawlina Katarzyna lat 31 / – Piekarski Józef lat 28 // Zamordowani w Oświęcimiu: / – Gomułka Aleksander lat 45 / – Pawlina Stanisław lat 33 // 02.07.2000 r. // Zginęli za wierność / Bogu i Ojczyźnie // Niech spoczywają z Bogiem / koło SZŻAK w Radzynie / Mieszkańcy wsi Płudy / Obok kamienia stoi drewniany krzyż, na którym zobaczmy wyryty napis: BOŻE / BŁOGOSŁAW LUDOWI / TWEMU. Ponadto przymocowana została do niego pasyjka, powyżej której znajduje się metalowy daszek.



foto: nadeslane/Robert Mazurek



61. część cyklu Cudze chwalicie, swoje poznajcie...

...autorstwa Roberta Mazurka, znanego animatora kultury i działacza społecznego, obecnie szefa Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

GRAMY ZESPOŁOWO



KASA STEFCZYKA

PARTNEREM



kasastefczyka.pl

801 600 100

(koszt wg taryfy operatora)



NADCIAGA DRUGA FAŁA?

Minął pierwszy miesiąc wakacji, a wraz z nim w Polsce i w całej Europie niepokojąco wzrosła liczba zakażeń koronawirusem. A że przed nami jesień, to będzie ich coraz więcej. I lepiej wierzyć tu epidemiologom, bo ich pesymistyczne prognozy, jak dotąd, niestety się sprawdzają.

POLSKA

Jeszcze kilka tygodni temu sceptycy przekonywali nas, że koronawirus to coś w rodzaju grypy, tyle że słabszej. I że robienie wokół niego paniki świadczy o utracie zdrowego rozsądku. Okazuje się jednak, że nie mieli racji. Wystarczy porównać liczby. Sezonowa grypa zabija co roku na świecie 300–650 tys. osób, tymczasem liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa – zaledwie po połowie roku – przekroczyła już 670 tys. Jeśli więc tempo śmiertelności utrzyma się na dotychczasowym poziomie, to w ciągu roku możemy spodziewać się ponad miliona ofiar. Przy czym to dość „optymistyczny” scenariusz, bo czeka nas na półkuli północnej jesień i zima, czyli okres, gdy według opinii wirusologów liczba zakażeń, a zatem i śmiertelności, może znacząco wzrosnąć. Oczywiście mówimy tu o udokumentowanych przypadkach zgonów wywołanych koronawirusem, bo o wielu nie wiemy. I nie chodzi tu tylko o kraje o słabo rozwiniętej infrastrukturze medycznej (np. Afrykę) lub te, co do których istnieją podejrzenia, że świadomie zaniżają statystyki. Przykładem może być choćby Hiszpania, w której od początku pandemii odnotowano 28,5 tys. ofiar śmiertelnych koronawirusa, podczas gdy szacunki tamtejszego urzędu statystycznego oraz Instytutu Zdrowia Karola III mówią o liczbie ponad 45 tys. zgonów. Jak wyjaśnił premier Hiszpanii Pedro Sanchez, jego rząd zgodnie z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia uznaje za zmarłych wskutek pandemii jedynie tych, u których przed zgonem test potwierdził obecność koronawirusa.

„Czy takie statystyki dają stuprocentową pewność co do liczby zgonów? Oczywiście, że nie” – potwierdził Sanchez i dodał, że po zakończeniu pandemii będzie trzeba jeszcze raz, na spokojnie, poli-

czyć ofiary. Gdyby więc uznać przykład hiszpański za miarodajny dla świata, to trzeba byłoby przyjąć, że już teraz liczba zgonów wywołanych koronawirusem przekroczyła prawdopodobnie milion osób. Żadna sezonowa grypa (pomijając pojawiające się co jakiś czas wielkie pandemie w rodzaju hiszpanki) nie ma w tak krótkim czasie takiego „urobku”.

Ryzykowne wakacje

Fakty są bardzo niepokojące. Pandemia nie tylko nie gaśnie, lecz z każdym tygodniem przyspiesza. Pod koniec lipca łączna liczba przypadków zachorowań na chorobę koronawirusową wyniosła na świecie ponad 17 mln, co oznacza przyrost o milion chorych w ciągu zaledwie czterech dni. Możemy się oczywiście pocieszać, że większość tych zachorowań przypada na odległą od nas Amerykę (Stany Zjednoczone – 4,5 mln, Brazylia – 2,5 mln, choć nieoficjalne statystyki mówią nawet o 10 mln przypadków), ale to tylko cisza przed możliwą kolejną burzą. W Europie, gdzie udało się powstrzymać wiosenną falę, znowu widać szybki przyrost zachorowań. Epidemiolodzy mieli rację, przestrzegając, że ciepła pogoda i wakacyjne wyjazdy osłabiają naszą czujność. Do dużych wzrostów liczby zachorowań doszło w tradycyjnie urlopowych krajach południowej Europy, przede wszystkim na Bałkanach i w Hiszpanii, gdzie turyści z całej Europy wymieszali się ze sobą, przekazując sobie i miejscowym wirusa. Niektóre kraje, np. Wielka Brytania i Norwegia, przywróciły już obowiązek kwarantanny dla osób powracających z Hiszpanii, podobnie w przypadku Bułgarii zrobiły Włochy, szczególnie dotknięte wiosenną falą koronawirusa. Niemcy zdecydowanie odradziły swoim obywatelom wyjazdy zagraniczne i rozważają właśnie wprowadzenie obowiązkowych testów dla każdego, kto wraca



Czy staliśmy się „niewolnikami” COVID-19?

z urlopu za granicą, aby powstrzymać w ten sposób „import” koronawirusa. Otwarcie granic wraz z ładną pogodą zwiększyło znacząco mobilność Europejczyków, którym się wydaje, że najgorsze już za nimi. Tymczasem wcale tak nie jest. Podczas wakacyjnych wyjazdów ludzie zapominają o niebezpieczeństwie. Piękna pogoda rozbija, nikt w takich warunkach nie spodziewa się zagrożenia. W restauracjach, na deptakach, w hotelach trudno zachować dystans od innych i mało kto o nim myśli. Największą wylęgarnią koronawirusa

– zwłaszcza w Katalonii – okazały się kluby nocne, gdzie w dusznych, zatłoczonych pomieszczeniach zaraza ma doskonałe warunki do działania. Dotyczy to zresztą nie tylko śródziemnomorskich kurortów. W belgijskiej Antwerpii, gdzie również doszło do gwałtownego wzrostu zakażeń, wprowadzono nawet godzinę policyjną, aby ograniczyć nocną aktywność mieszkańców, zwłaszcza młodzieży. Media donoszą też o sporym ognisku koronawirusa w Górnej Austrii. W popularnym kurorcie St. Wolfgang zanotowano w krótkim czasie 53

przypadki zachorowań, głównie wśród młodych stażystów pracujących w hotelach, którzy spędzali wspólnie wolny czas w barach. Zwraca się też uwagę, choć z przyczyn politycznych bardzo nieśmiało, że koronawirus mocno dotyka środowiska imigranckie nieprzestrzegające sanitarnych zaleceń władz.

Wirus wciąż żywotny

W rezultacie znowu mamy przyrosty zachorowań w Europie. W Niemczech, gdzie na początku wakacji udało się zbić liczbę nowych przypadków zachorowań



do poziomu 300, teraz notuje się niemal trzy razy tyle, w Hiszpanii liczba ta wzrosła w tym samym czasie z ok. 300 aż do 2 tys. na dobę, w Chorwacji z kilkunastu do stu. We wspomnianej Belgii z ok. 100 przypadków do ok. 500, podobnie jest w Serbii, a już zupełnie dramatyczne wzrosty notuje się w Rumunii, która mając miesiąc temu podobne wskaźniki do Polski, notuje dziś – dzień w dzień – ponad tysiąc nowych zachorowań. Duże przyrosty pojawiły się również w Czechach (29 lipca aż 434 nowe przypadki) i w Austrii. Epidemiolodzy zwracają tu uwagę na ponowny wzrost wskaźnika reprodukcji wirusa w Europie. Wskaźnik ten, oznaczany literą R, określa średnią liczbę osób, którym jeden zarażony przekazuje wirusa. Jeśli wskaźnik wynosi 1, to mamy do czynienia z sytuacją, w której jeden chory zaraża średnio jedną osobę. Jeśli więc wartość R jest wyższa od 1, to epidemia się rozwija, a gdy wartość R spada poniżej 1, to zaczyna hamować. Przykładowo w Niemczech wskaźnik R, który jeszcze w pierwszych trzech tygodniach lipca był niższy od 1, w ostatnim tygodniu miesiąca ponownie przekroczył tę wartość i jeśli ten wynik się utrzyma, to będzie można mówić o początku kolejnej fali koronawirusa w tym kraju. A zatem, czy na europejskim horyzoncie znów widać ciemne chmury? Epidemiolodzy spierają się co do tego. Niektórzy mówią o widocznej już drugiej fali, inni twierdzą, że można byłoby o niej mówić dopiero wtedy, gdyby pierwsza wygasła, a ta – jak dotąd – nadal trwa, zatem trafniej jest powiedzieć, że wkraczamy w kolejną fazę pandemii. Spór ten jednak dotyczy głównie definicji drugiej fali, bo nikt raczej nie ma wątpliwości, że zachorowań znów przybywa. A że przed nami jesień, to będzie ich coraz więcej. I lepiej wierzyć tu epidemiologom, bo ich pesymistyczne prognozy, jak dotąd, niestety się sprawdzają.

Skutki niefrasobliwości

Polska nie jest na mapie Europy żadnym wyjątkiem. Po okresie zbiecia liczby nowych zachorowań w drugiej połowie czerwca do poziomu 300 na dobę, znowu widać wyraźną tendencję wzrostową. 30 lipca zanotowano u nas 615 nowych przypadków choroby koronawirusowej, był to rekordowy wynik od początku pandemii. Wraz z tym rośnie oczywiście liczba chorych – choć na początku lipca udało się ją zmniejszyć do 8 tys., to pod koniec miesiąca przekroczyła już 9,5 tys. osób i nadal pięła się w górę. Minister zdrowia Łukasz Szumowski uspokaja wprawdzie, że w Polsce mamy niewielką transmisję poziomą (np. zarażenia na ulicy) i skoki zachorowań wynikają z odkrywania lokalnych ognisk koronawirusa, zwykle zakładów pracy, gdzie jeden nosiciel zdołał zarażać inne osoby przebywające z nim we wspólnych pomieszczeniach. Przeprowadzane potem badania przesiewowe pozwalają wykryć wszystkich – w tym również bezobjawowych – zarażonych, co podbija statystyki dobowe.

Mimo tych zapewnień liczba nowych przypadków podawana w codziennych komunikatach Ministerstwa Zdrowia

zaczyna mocno niepokoić. Bo coraz rzadziej mamy do czynienia z jednorazowymi skokami, a liczba dobowych zachorowań wzrosła ostatnio do poziomu 500. Oznacza to, że ognisk koronawirusa jest więcej. I – jak wynika z doniesień medialnych – nie są to już tylko zakłady pracy (przede wszystkim śląskie kopalnie) oraz domy pomocy społecznej, ale zupełnie nowe źródła zakażeń: huczne imprezy towarzyskie, gdzie nie przestrzegano limitu zaproszonych osób, punkty usługowe, sklepy oraz kościoły, gdzie coraz mniej osób zakłada maseczki ochronne. Co gorsza, po wykryciu takiego ogniska nie zawsze udaje się zlokalizować wszystkich zarażonych. Bo o ile w przypadku kopalni czy innego zakładu można przebadać jego pracowników, o tyle trudniej jest już dotrzeć do przypadkowych klientów sklepu. Kuriozalne stały się poszukiwania uczestników imprezy na katamaranie pływającym po Zatoce Gdańskiej. Choć doszło do niej 12 lipca, dotychczas udało się zlokalizować zaledwie 25 zakażonych na 240 obecnych na pokładzie. Oznacza to, że pozostali – mniej lub bardziej świadomie – mogą nadal zarażać innych. Z prawdziwą plagą zachorowań mamy też ostatnio do czynienia na weselach, przy czym tu łatwiej jest przynajmniej ustalić listę gości. Zanim się jednak do nich dotrze, rozjadą się po całym kraju i zainfekują innych. Ciągłe też nie wiemy, jaki wpływ na skalę zachorowań będą mieli turyści, którzy przywołą wirusa z wakacji, zwłaszcza tych zagranicznych. W tej sytuacji już dziś należy się zastanowić, czy wobec powszechnego lekceważenia ryzyka możliwe jest otwarcie szkół we wrześniu. Bo jeżeli nic się nie zmieni, a na razie niewiele na to wskazuje, możemy mieć do czynienia z prawdziwym wysypem zachorowań w szkołach i gwałtowną falą nowych przypadków. Niezależnie bowiem od źródeł infekcji, nie ma chyba wątpliwości, że rosnąca plaga zarażeń w Polsce jest przede wszystkim skutkiem niefrasobliwości i całkowitego braku wyobraźni. Rzekoma dyscyplina, jaką Polacy wykazywali się na początku pandemii, skrzętnie unikając tłumów i karnie zakładając maseczki, była jedynie krótkotrwałym objawem strachu. Gdy strach minął, wszystkie zakazy zaczęto dość powszechnie ignorować. Wskaźnik R utrzymuje się dziś w większości Polski na poziomie wyższym od 1 i – według danych z 23 lipca – wynosi 1,05. To wprawdzie spadek wobec czerwca (wtedy wskaźnik wynosił 1,11), ale jednocześnie wzrost w stosunku do maja, gdy większość jeszcze obawiała się zarażenia koronawirusem i R wynosiło 0,99. Na razie trudno więc przesądzać o czymkolwiek, choć jedno jest pewne – że pandemia w Polsce nie wygasa. Dokładniejsze dane poznamy za miesiąc, ale jeśli nadal będziemy odnotowywać podobne wzrosty, to z pewnością nie należy się spodziewać niczego dobrego.

Wielka niewiadoma

O ile dzisiejszy wzrost zakażeń jest skutkiem niefrasobliwości, o tyle na ten jesienno-zimowy, prognozowany

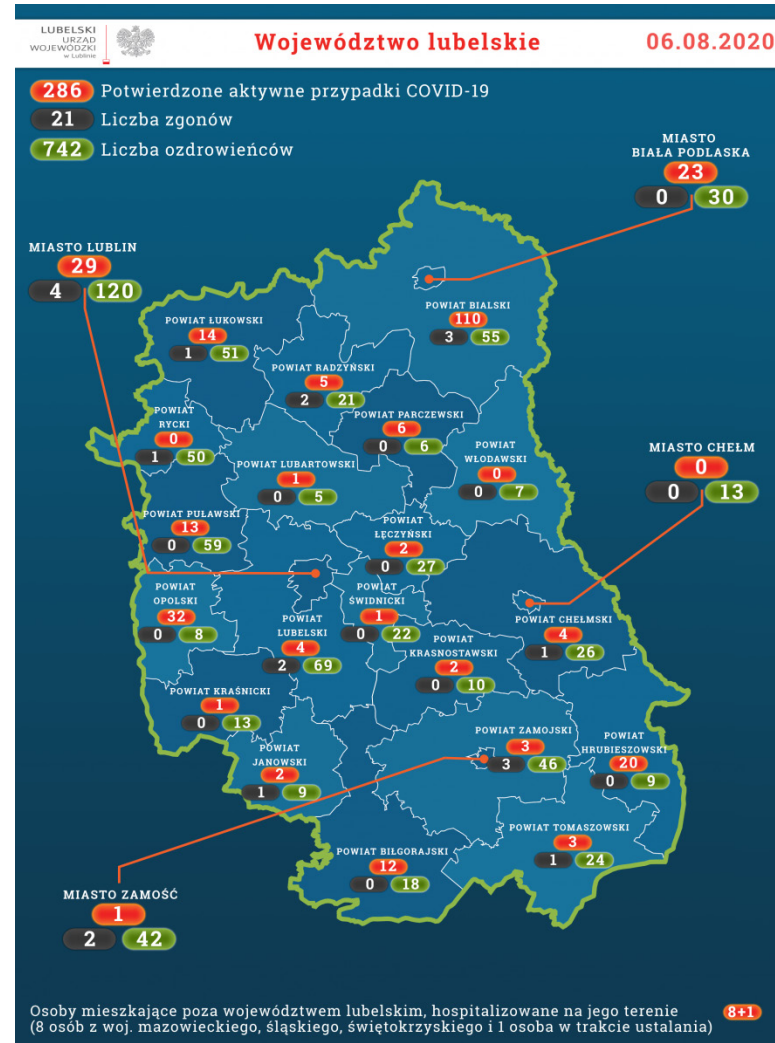
przez epidemiologów, nie mamy już tak dużego wpływu. Choć oczywiście liczba chorych i ofiar zależeć będzie w przyszłości również od tego, czy zaczniemy wreszcie przestrzegać zasad bezpieczeństwa. Zwłaszcza że wieści od wirusologów nie są wesołe. Nikt z nas nie wie, czy w przypadku zakażenia choroba przyjmie u niego lekki czy też ciężki przebieg. Nadal bowiem nie znamy dobrze mechanizmów działania koronawirusa. Wiemy, że w grupie zwiększonego ryzyka są osoby starsze, mniej odporne, chorujące na nadciśnienie lub cukrzycę, ale ciągle nie rozumiemy, dlaczego np. niektórzy przechodzą zakażenie w ogóle bez objawów. Takich bezobjawowych nosicieli, potencjalnie bardzo niebezpiecznych dla otoczenia, bo nieświadomie zarażających innych, może być nawet 50 proc. lub więcej. Poza tym nie wiemy, czy przejście choroby koronawirusowej chroni nas przed ponownym zakażeniem, a jeśli tak, to na jak długo. Ciągłe pojawiają się też informacje o możliwych mutacjach koronawirusa – ostatnio z Wietnamu – gdzie jakoby pojawiła się odmiana znacznie bardziej zakaźna i wywołująca szybszy oraz cięższy przebieg choroby. Nie znamy także długofalowych konsekwencji przebiegania zakażenia. Lekarze twierdzą, że w wielu przypadkach osoby, które przeszły chorobę koronawirusową, wyszły z niej z mocno naruszonym systemem odpornościowym i ze zniszczonymi płucami. Niektórzy ozdrowieńcy zapadali również z niewyjaśnionych dotąd powodów na cukrzycę. Ciągłe też trwają spory o tzw. odporność zbiorową. Nabierają ją społeczeństwa, w których co najmniej 70 proc. populacji przeżyło chorobę i wirus utracił zdolność do reprodukcji. Niektórzy dowodzą, że blisko 40 proc. mieszkańców Szwecji (gdzie nie wpro-

wadzano obostrzeń) osiągnęło już odporność na koronawirusa. Inni zaprzeczają temu, twierdząc, że może to być najwyżej 5 proc. populacji. Jeszcze inni dodają, że w przypadku koronawirusa w ogóle nie ma mowy o trwałej odporności z powodu mutacji. Wszystko to powinno skłaniać każdego rozsądnego człowieka do konkluzji, że lepiej nie wystawiać się bezmyślnie na zagrożenie i – stosując

podstawowe zasady higieny oraz dystansu społecznego – unikać zakażeń. Bo nawet jeśli koronawirus, jak twierdzi wielu epidemiologów, pozostanie z nami już na zawsze, to warto chronić się przed nim przynajmniej do czasu, gdy nie zostanie zbadana natura choroby, którą powoduje i nie zostaną opracowane skuteczne leki.

KONRAD KOŁODZIEJSKI

Tekst opublikowany w tygodniku „Sieci”



www.wordbp.pl

KURSY I SZKOLENIA

W ATRAKCYJNYCH CENACH!

- Szkolenie okresowe dla kierowców zawodowych metodą e-learning tylko 300 zł
- Badania psychologiczne 150 zł

Kierowco masz za dużo punktów karnych?
Szkolenie dla kierowców zmniejszające o 6 liczbę punktów karnych tylko 300 zł

ul. Orzechowa 60
83 342 58 20



Duma Polski w Janowie Podlaskim

W Janowie Podlaskim rozpoczyna się wielkie święto miłośników koni i jeździectwa. Na terenie Stadniny Koni odbędzie się 42. Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi. Zwieńczę go 51. Aukcja Pride of Poland oraz Summer Sale. Organizatorem wydarzenia jest Polski Klub Wyścigów Konnych.

JANÓW PODLASKI

– Dzięki zaangażowaniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego tegoroczne święto hodowli koni arabskich czystej krwi będzie wyjątkowe nie tylko w ponad półwiecznej historii tego wydarzenia, ale też w porównaniu z wieloma innymi w Europie i na świecie – podkreślają organizatorzy imprezy.

Milion w puli

Pula nagród sięgnie miliona złotych. Na kwoty gwarantowane dla hodowców pięciu najlepszych koni w swoich klasach przeznaczono 400 tys. zł. Dodatkowo najbardziej urodziwe ogiery

i klacze będą nagradzane za zdobycie poszczególnych miejsc. Hodowca najpiękniejszego konia pokazu (Best in Show) otrzyma w nagrodę w wysokości 70 tys. złotych.

– Zdajemy sobie sprawę, że renoma koni arabskich czystej krwi jest wynikiem pasji hodowców i ich codziennego zaangażowania, okraszonych ogromną miłością do tych wspaniałych zwierząt, oraz długoletniej tradycji hodowli. Jesteśmy przekonani, że dzięki tegorocznej edycji znaczenie rodzimej hodowli w kraju i za granicą będzie się wzmacniało – twierdzą organizatorzy Pride of Poland.

Wbrew przeciwnościom

Podczas tegorocznego święta w Jano-

wie Podlaskim pojawią się znani i lubiani aukcjonerzy: Frederick de Backer i Eryk Blaack. Nad pokazami będzie czuwać profesjonalne międzynarodowe jury.

– Narodowy Pokaz i Pride of Poland to dla miłośników koni arabskich czystej krwi dni wyjątkowe, które w tym roku nabierają szczególnego znaczenia. Udało nam się pokonać przeciwności związane z pandemią i – dzięki zaangażowaniu wielu ludzi oraz organizacji, którym leży na sercu dobro polskiej hodowli – możemy znów cieszyć się świętem konia arabskiego! – czytamy w komunikacie prasowym wydanym przez organizatorów wyjątkowej imprezy.

HS/MAT.PRAS

PRIDE
OF
POLAND 2020
51ST EDITION

JANÓW PODLASKI



Fot. Pride of Poland 2020_katalog

Czas na
zmiany?
Pożyczka
Zaratka!

0 zł
provizji

RRSO: **7,23%**

Rata **25 zł**
miesięcznie za każdy
pożyczony **1000 zł**



KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

Weź pożyczkę bez wychodzenia z domu!

- Zadzwoń do placówki lub pod nr **801 600 100**
(koszt wg taryfy operatora)
- Złóż wniosek na **www.kasastefczyka.pl**

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Klientów nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Pożyczkę bez wizyty w placówce mogą otrzymać Członkowie Kasy Stefczyka. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Przykład reprezentatywny z dnia 10.04.2020 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (provizją 0 zł) wynosi 7%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 7,23%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 23,95 zł oraz ostatnia, 48. rata: 23,87 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1149,52 zł, w tym odsetki: 149,52 zł.

